

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

poniedziałkowe

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetrow: w
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,
w nadesłanem i w nekrologii
gr. 30, w kronice, repertuar,
dla gospodarzy, paski w tek-
ście gr. 50, po kronice gr. 40,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 20. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 5,
matrymonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 10, dla
poszukujących pracy gr. 2,
Zastrzeżeniem miejsc 25 prc.
Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150 660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

U wrót roku szkolnego.

—o—

Po poniedziałkowym nabożeństwie rozewrą się podwoje gmachów szkolnych i zniknie za nimi młodzież, by znów przez 10 miesięcy hartować dusze i rósć w sily intelektualne i moralne. Panuje u nas nawet zwyczaj, że dnia tego odprowadzają rodzice swoją latorośl do szkoły, by po 10 miesiącach przyjść znowu zobaczyć, jakie świadectwo wieńczy ten długi okres pracy swojej pociechy.

Te uroczyste dwa dni stały się prawie symbolem zainteresowania młodzieżą i szkołą przez nasze społeczeństwo, gdyż już w ciągu roku szkolnego interesują się o tyle tylko, o ile postępy ich działwy są dostateczne, wyręczając się po większej części instruktorem bratem, czy siostrą, udając pozornie utrzymywanie nici łącznikowej domu i szkoły.

Tymczasem przez tych 10 miesięcy, okres niesłuchanie długi i ważny dla młodego pokolenia, urasta i narasta duża wpływami, nie zawsze zadowolającymi rodziców. Wpływów tych nie może dostrzec nauczyciel, obserwujący zaledwie przez kilka godzin wychowanka, wtłoczonego w dodatek w rygor szkolny, nie pozwalający ujawnić się temu co urwydatnia się w domu. Matka czy ojciec często bardzo tai te wszystkie skłoności dziecka przed nauczycielem, by w ten sposób nie wpływając na zwrócenie baczniejszej uwagi wychowawcy i zdaniem rodziców nie zaszkodzić chłopcu. Zawsze podnoszą rodzice najlepsze strony swych dzieci, przedstawiając je jako „idealne”, tak, że dziwić się należy skąd wśród idealnej młodzieży tyle zła zmieścić się może. Matka, usprawiedliwiająca syna, często świadomie mija się z prawdą, tłumacząc lenistwo pupila ciężką chorobą, chociaż wie, że synalek dostał się od jakiegoś czasu w złe towarzystwo i to więcej oddziaływa niż wszyscy nauczyciele razem. Truską jedyną staje się jeszcze ciągle patent końcowy dający pewne uprawnienia, do którego dąży się wszelkimi środkami, byle go tylko mieć, a zapomina się niestety zbyt często o duszy młodzieńca, która dzięki właśnie takiej interwencji, opartej na niezgodnych z prawdą przesłankach, wypacza się i pociąga za sobą nieobliczalne skutki dla młodzieńca w późniejszym życiu, rodziny i społeczeństwa. Winę przypisuje się później szkole, nie pamięta się natomiast, że ten czy ów fakt, fałszywie przedstawiony przez opiekunów czy rodziców zawalkyl na szali.

Ten stan przedewszystkiem ustąpić musi jeśli szkoła ma spełnić zadanie wychowawcze, musi natomiast zapanaować zupełna i bezwzględna szczerowość pomiędzy szkołą a społeczeństwem. Stan taki ułatwi już niesłuchanie prac szkoły, chociaż jej jeszcze nie sprawdzi na idealną drogę.

To jednak nie wszystko. Wychowuje nie tylko szkoła. Przemocny wpływ wywiera na młode dusze życie, ze swoimi wszystkimi objawami, a to kształtuje samo społeczeństwo. Od społeczeństwa zatem zależy i jakość szkoły. Po winno ono zatem i musi zainteresować się szkołą w tem znaczeniu, że będzie z nią współpracować. Szkoła polska jest młoda i szuka dróg własnych. Nowości, przeprowadzone w najlepszej in-

tencji, okazują się znakomite lub zupełnie niezyciowe nie ze względu na swoją bezwzględną wartość lecz stosownie do potrzeb społeczeństwa, któremu ma ją służyć. Gdy się je pozostawi samym sobie, wytworzy się typ szkoły zupełnie nie związany z potrzebami życiowymi, a szkoła stanie się odrębną zupełnie wyłączością, niezgodną z czasem. Nad zapobieżeniem takiej wyłączości musi czuwać opinia rodzicielska, gdyż ta zaobserwować może fakty, które w życiu zbiorowym uczniów nie urwydatniają się tak drażliwie, dopiero w pojedynczym postępowaniu młodzieńca, widocznem dla rodziców, przybierają niepożądane rozmiary. W takich wypadkach publiczne oświetlenie skutków dopomocze do zatrzymania tego co dobre i użyteczne i wyplenienia nalociałości, nieszkodnych z charakterem i dążnością społeczeństwa. Taka współpraca odniesie rezultat bardzo dodatni w kształtowaniu naszej szkoły i wytyczy jej drogę przyszłości.

Jest jednakowoż jeszcze drugi rodzaj współdziałania, odnoszący się do obecnej chwili, nazwę je doraźnem. Szkoła uasza, zakreślona przez Ministerstwo, jest niesłuchanie kosztowną, budżet zaś zaledwie w części zdolen jest pokryć jej wydatki, stąd rzeczy idealnie pomyślane i polecone stają się takimi na papierze tylko, gdyż brak odpowiednich środków materialnych do zrealizowania. Stąd pomoc społeczeństwa przez swoje organy samorządowe powinna przyjąć na siebie część wydatków, chociażby tylko przez przyjęcie na siebie dostarczenie opału, światła, urządzeń, tak by odciążony w ten sposób budżet mógł wystarczyć na środki pomocnicze, niezbędne do zrozumięcia kwestyj w nauce poruszonych. Za tą pomocą materialną idzie jeszcze opieka moralna poza szkołę — widzimy często na ulicach, młodzieńców w

wieku szkolnym palących papierosy i czy znajdzie się kto, ktoby zwrócił uwagę nieletniemu kawalerowi, że tego robić nie powinien, czy istnieje egzekutywa dla odciążenia młodzieży od nieodpowiednich przedstawień kinowych itp. — nie! Istnieją wprawdzie takie zakazy na papierze, ale pilnować ma tego tylko nauczyciel, który wszędzie być nie może, a choćby nawet zjawił się, to wówczas znika ten czy ów niedozwolony fakt i młodzieniec staje się odrazu idealnym.

Szkoła nie potrafi wychować pełnego obywatela, jeśli społeczeństwo całe nie będzie na każdym kroku współdziałać. Odswieżone nasze interesowanie się życiem szkolnem musi powiększyć liczbę dni i otoczyć opieką wszędzie młodzież, gdyż od tego zależy wydatność pracy nauczycielskiej, trwałość przekonań wychowanków i ich charakter. Opornie i z trudem organizowane koła rodzicielskie przy poszczególnych zakładach powinny stać się instytucjami stałymi, stworzonymi nie tylko przez rodziców dzieci, uczęszczających do danego zakładu lecz przez wszystkich, którym przyszłość nasza i dobro młodzieży leży na sercu. Wówczas stworzymy szkołę taką, jakiej nam potrzeba, będzie ona i wyrazem dążeń społecznych i gwarancją, że wszystkie poczynania w danym kierunku zostaną w pełni zrealizowane. Zrobić to zaś musimy sami dla siebie, zwłaszcza obecnie, gdy młodzież naszą niszcza jeszcze fizycznie i moralnie pozostałości wojenne, gdy rozpętała się zaraza niemoralności, która gotowa pozostawi ślady jeszcze gorsze w przyszłych godzinach naszego życia. Nie zapomnijmy, że szkoła jest jedną oznaką tylko całości i wartości tego społeczeństwa, wśród którego istnieje.

Dr. Marjan Wolańczyk.

Mała Ententa i odszkodowania.

Białogród. 31 sierpnia. W wywiadzie z dziennikarzami oświadczył minister spraw zagranicznych Rumunii Duca, że na ostatniej konferencji Małej Ententy nieporuszano wcale sprawy odszkodowań. Sądziły bowiem — mówił minister — że sprawa ta powinna być zadana na dwóch konferencjach, z których

pierwsza poświęcona byłaby kwestji podziału odszkodowań, otrzymanych od Niemiec, druga zaś uregulowanie długów wojennych.

Minister Marynkowicz odjechał w towarzystwie ministra Ducy do Genewy w piątek wieczorem. (PAT.)

Ewakuacja okupowanych obszarów.

Paryż 31 sierpnia. Ministerstwo spraw zagranicznych przesłało generałowi Degoutte instrukcję w sprawie przygotowania ewakuacji wojskowej strefy Dort-

mund, Hörde oraz okupowanych 11-go stycznia 1923 r. obszarów położonych poza Zagłębiem Ruhry. (PAT.)

ROKOWANIA W SPRAWIE DOSTAW WĘGLA Z ZAGŁĘBIA RUHRY.

Berlin. 31 sierpnia. Przedstawiciele MICUM i komisja sześciu postanowili, że dostawy węgla na rachunek odszkodowań kontynuowane będą w okresie przejściowym według cen, które w najbliższej przyszłości ustali rząd Rzeszy i komisja odszkodowań. Dalszy ciąg rokowań we wtorek. (PAT.)

DELEGACI FRANCUSCY W GENEWIE.

Genewa. 31 sierpnia. Dzisiaj rano przybyli tu delegaci Bourgeois, de Jouvencel, Maurycy Seraut i Cassin. (PAT.)

ZMIANY NA ULACÓWKACH DYPLOMATYCZNYCH NIEMIECKICH.

Berlin. 31 sierpnia. „Berliner Tageblatt“ donosi, że ambasador niemiecki w Londynie Stalmer w najbliższym czasie ustąpi ze swego stanowiska. Jako jego następcę wymieniają dzienniki radcę ambasady londyńskiej Dufour Ferenze oraz ks. Hartzfelda, b. niemieckiego komisarza w Nadrenii. (PAT.)

ZGON GENERALA DELACROIX.

Paryż. 31 sierpnia. Były wiceprezodniczący Najwyższej Rady wojennej generał Delacroix zmarł we Fleurier, w Szwajcarii. (PAT.)

Książki szkolne

dla szkół powszechnych, średnich i wyższych atlasy, mapy, globusy oraz dzieła piękne do nabycia

w Książnicy-Atlasie

Lwów, 4821
Czarneckiego 12.

NIEMCY WCIAŻ JESZCZE ZAPRZĘCZAJĄ, IŻ WYWOŁAŁY WOJNĘ.

Paryż. 31 sierpnia. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza następujący komunikat: Rząd francuski nie otrzymał do tychczas w drodze urzędowej wiadomości o oświadczeniu kanclerza Marxa w sprawie odpowiedzialności za wybuch wojny. Skoro tylko wiadomość taka nadejdzie, rząd francuski wysle niezwłocznie do Berlina urzędową odpowiedź.

Jednakże już obecnie protestuje rząd energicznie przeciw tezie niemieckiej sprzecznej nie tylko z oczywistymi faktami, ale i z formalnym stwierdzeniem tej sprawy w traktacie wersalskim. Opinia publiczna całego świata — mówi dalej komunikat — wie doskonale, że przed dziesięciu laty Niemcy zaatakowały brutalnie bohaterski kraj, którego neutralności powinny były strzec. Francja wycofując z własnej woli swoje wojsko o 10 km. od granicy, dała dowód swej pokojowości. Zaprzeczając tym faktem, znaczy oddać jak najgorszą przysługę sprawie pokoju. (PAT.)

WYNURZENIA MIN. RZESZY NA KONGRESIE KAT. W NIEMCZECH.

Hanower. 31 sierpnia. Dziś otwarto tu 63 kongres katolików niemieckich. — Minister Rzeszy Höfler oświadczył w przemówieniu powitalnem, że olbrzymie znaczenie układu londyńskiego ujawni się dopiero później, jednakże już teraz posiada on to doniosłe znaczenie, że Nadrenia i Zagłębie Ruhry przestają być prowincjami odszkodowawczymi oraz że cały naród niemiecki zacznie odtąd ponosić ciężary, a nie jedna tylko prowincja. (PAT.)

EPIDEMIA TEŻCA W JAPONII.

Berlin. 31 sierpnia. Według doniesień z Tokio w Japonii wybuchła epidemia teżca, która ogarnęła cały kraj. Dotychczas stwierdzono około 1800 wypadków śmierci. Największą liczbę ofiar zanotowano w Jokohamie i w Cobe. (PAT.)

PERSONALJA.

Warszawa. 31 sierpnia. Na wniosek ministra pracy i opieki społecznej radca emigracyjnym przy poselstwie Rzeszy pospolitej w Berlinie mianowany został przez ministra spraw zagranicznych dr. Tadeusz Dalbor, dotychczas starszy referent z tytułem konsula w ministerstwie spraw zagranicznych. (PAT.)

Z kraju.

□ **RAWA RUSKA.** Jubileusz stangreta dworskiego. W Magdalence pod Uhnorem odbyła się przed kilku dniami niezwykła uroczystość. Był nią jubileusz stangreta dworskiego. Aleksandra Kędzierskiego, który przez lat 50 służył w jednym mieście i w jednej rodzinie, z czego lat 40 u obecnej właścicielki Magdaleuki p. Leontyny z Sulimirskich Skolimowskiej. W przeddzień uroczystości jubilat ze swoją żoną przystępował do spowiedzi i komunji, a w dniu jubileuszu wysłuchał w kościele uhnowskim mszy na jego intencję odprawionej. Później przed dworem magdaleńskim przyjął życzenia licznie zgromadzonych członków dwóch rodzin, które z usług jego korzystały. Przed wzruszonym starcem stanęły trzy pokolenia jego dawnych i dzisiejszych „paniczów” i „panienek”, którzy na tę uroczystość z dalekich nawet stron zjechali. Składały mu też życzenia dzieci wiejskie. Przy obiedzie wydanym na 40 osób, wziął udział jubilat ze swym wnukiem, otoczony młodszym pokoleniem krewnych swej chlebodawczyni, a przy kolacji siedział obok pani domu, mając naprzeciw jerebala Sulimirskiego. Zdrowie jego wnosili p. Wit Sulimowski z Kobylan w Krośnieńskiem, kładąc nacisk na społeczne znaczenie tego rodzaju uroczystości. Red. K. Bartoszewicz dziękował w imieniu gości pani domu, która nie mało trudu i zapału włożyła w urządzenie jubileuszu. Jednocześnie w pięknym parkowym ogrodzie magdaleńskim odbywała się od g. 2 do północy zabawa ludowa. Przerwę w niej stanowił teatr amatorski. Sztuka, osnuta na tle wyborów gminnych, szczerze rozweseliła słuchaczy, między którymi wielu było takich, co pierwszy raz teatr widzieli. — W uroczystości, stanowiącej echo patriarchalnych stosunków między dworem a ludem, wzięło udział i najbliższe sąsiedztwo Magdaleuki, unosząc z sobą najmiłsze wrażenie.

DOBATEK DLA URZĘDNIKÓW

powinien nastąpić w najbliższych dniach, by mogli z powodu zbliżającej się pory deszczowej, zaopatrzyć się w tanie trwałej i eleganckiej obuwie
4834 u **HENRYKA POSTA,**
we Lwowie. ul. Pańska 1. 7.

□ **ZÓLKIEW.** Groźny pożar. W dniu 27 br. o godz. 2 popołudniu wybuchł przy ul. Bożniczej groźny pożar, który w krótkim czasie zniszczył cztery domostwa oraz magazyn, zawierający znaczny zapas cukru i cykorii.

□ **TOPORÓW.** O pomście do nieba!.. Już kilkakrotnie podnosiliśmy sprawę na prawy gościńca z Krasnego do Buska. Dziś zaczyna już ta sprawa przybierać rozmiary skandalu, który należy stanowczo publicznie napiętnować. Wskutek niedbalstwa, czy też zlej woli odnośnych czynników rządowych, które są obowiązane utrzymywać drogi w do brym stanie — cały północny i północno zachodni obszar, ciągnący się od Krasnego, Buska aż do Grabowej, Toporowa i Łopatyna, jest zupełnie od stacji kolejowej a temsamem od świata odcięty. Od kilku lat toczyły się między władzami spory o to, do czyjej właściwej kompetencji gościniec ten należy. Gdy spory te szczęśliwie ukończono, Warszawa przysłała na naprawę drogi pieniądze, cały szereg instytucji przemysłowych i okolicznych folwarków zgłosił dobrowolne datki, wystawiono potrzebą rogatkę i na tem koniec. Gdyby chociaż na razie naprawiono kawałek gościńca, nie dłuższy jak 100 mtr, w najgorszym miejscu, koło cmentarza buzeckiego. Jak ten gościniec na tej przestrzeni wygląda, żadne pióro nie zdołałoby opisać. Ile dziennie przekleństw i najordynarniejszych wyzwisk padnie w stronę naszych władz, posłów itd. od setek wieśniaków i chłopów, zmuszonych mordować w tem miejscu konie, wykryć osie i łamać koła, tegoby nikt nie zliczył. Przecież są w Polsce drogi, które można nawet autem przejechać.

Możeby ktoś z odnośnego Zarządu drogowego bodaj raz na kilka lat przejechał się osobiście po tych błotnych i wodą zalanych przepaściach, którzy jeszcze nie tak dawno automobile jeździły!..

□ **JAGIELNICA.** „O siłę polską na kresach”. Odbył się tu wykład p. dra M. Prószyńskiego „O siłę polską na kresach”, a ponieważ od dawna nie było tu żadnego zebrania, ani wiecu, było dla nas pożądane uświadomienie tutaj ogółu o sposobie pracy narodowej.

Klub sportowy. Za przykładem innych miast utworzył się tu klub sportowy „Lanckorona”, który rozegrał już kilka meczów z sąsiednimi miastami.

□ **KOŁOMYJA.** Wyjaśnienie. Przed kilku dniami ukazał się w piśmie naszym artykuł w sprawie wyborów do kahału żydowskiego w Kołomyjach. W sprawie tej otrzymaliśmy wiarygodną wyjaśnienie, rzucające odmienne rze-

światło na stan rzeczy, które lojalnie podajemy: Sekretarz województwa p. Piątek zmuszony był odroczyć wybory, ponieważ chciał zastąpić się do poleceń p. sekretarza Piątka, domagającego się w myśl zarządzeń swych wyższych władz dopuszczenia do Komisji wyborczej dwóch członków Komisji, uznanych przez ogół wyborców. W interesie prawdy należy stwierdzić, że ani starosta dr. Pawlikowski ani sekretarz województwa p. Piątek nie działali samowolnie, ale spełniali ściśle polecenia swych władz tj. Województwa i Ministerstwa Oświaty i Wyznań Religijnych do czego jako urzędnicy byli obowiązani. Obaj w wykonywaniu swych funkcji stoją bezwzględnie na straży obowiązku,ładu i prawa. Wszelkie więc pomawianie ich o popieranie sjonizmu meina usadnienia

Z TECHNIKI I PRZYRODY.

Zegar serca.

Najdawniejszym używanym aparatem do mierzenia czasu były zegary słoneczne i klepsydry piaskowe.

Jeden z azjatyckich despotów zapragnął mieć coś lepszego od innych śmiertelników — oto dwóch niewolników naprzemian stawało obok władcy życia i śmierci, trzymając ręce na pulsie, liczyli uderzenia tętna bicia serca!

„Wszak puls człowieka idzie dokładniej niż ten piasek przez rurę” — to też pierwszym zegarem sekundowym techniki było serce!

Jest to zegar idealny, naturalny — wzór dla martwych dzieł rąk ludzkich! Prawidłowość i regularność uderzeń serca człowieka zdrowego, spoczywającego jest idealna.

Ilość uderzeń zależy od wielu czynników, po pierwsze od wielkości ciała. Im mniejsza jest istota żywa, tem większy jest stosunek powierzchni ciała do zawartości wnętrza, tem silniejszy ubytek ciepłoty i tem szybciej krążyć musi krew dla zachowania temperatury ciała. Częstość pulsu jest więc odwrotnie proporcjonalną do rozmiarów ciała.

U ptaków wynosi 160, u kotów 130, u psa 110, u człowieka 75, u bydła 50, u konia 35, a u słonia 25 uderzeń na minutę.

U zimnokrwistych, dla których regulowanie ciepłoty jest sprawą podrzędną, puls jest znacznie powolniejszy i obniża się u ryb do 20.

Dzieci mają puls szybszy niż dorośli, u nowonodka 140. Drugim czynnikiem jest zewnętrzna ciepłota otoczenia.

I tu ilość uderzeń serca jest w odwrotnym stosunku do ciepłoty. Gdy ciepłota wzrasta puls bije wolniej, gdy staje się zimniej puls się przyspiesza. Z wykresu np. takiego wzrostu i opadu liczby uderzeń serca na minutę można by nawet przy odpowiednich warunkach badania oznaczyć zmiany rocznej ciepłoty.

Tak czułym i prawidłowym jest ten cudowny mechanizm w piersiach ludzkich.

Trzecim najważniejszym czynnikiem jest **praca fizyczna.** Czem więcej pracy wykonuje machina ciała, tem szybciej musi serce ssać i tłoczyć substancje ruchu (paliwo odżywiania), gazy spalinowe i odpadki, zużycie niejako tego ruchu, przez cały organizm. W spokoju snu, tętno jest najwolniejsze. — Wzrasta szybko rękami i osiąga po spożyciu obiadu i w czasie trawienia najwyższe maximum, potem ku wieczorowi staje się wolniejsze. Przy odpoczynku na sofie np. maleje do 60, gdy wstajemy wraca do 75, przy odczynie do 80.

Gdy zaś wykonujemy pracę fizyczną wzrasta do 90 i do 100 uderzeń na minutę. Są to cyfry przeciętne naturalnie i w zdrowiu, bo w stanach patologicznych serce, jak zepsuty zegarek, kurczy się niespokojnie a wskazówka-tę-

tno idzie to szybciej to powolniej

A jak czysto mechaniczne przyczynty powodują zmiany tętna, tak jeszcze w wyższym stopniu działają pobudki psychiczne, natury, jak to każdemu doskonale wiadomo.

Radość, cierpienie, strach, miłość, zażalenie lub nienawiść oddziałują fizycznie na stan i bicie serca.

Na sercu wyciska się nie tylko wiec cały proces fizyczny i fizjologiczny życia ludzkiego lecz i cała psychika!

Mówią nam uczeni, mówią medycy i fizjologowie o spłotach i ciągach nerwów, jako pośredników tych zjawisk wyjaśniają mechanicznie i biologicznie objawy czysto psychiczne i przekształcenie tychże, na objawy zmysłowo uchwytne, lecz istoty nie znają, jak nie znają istoty rzeczywistej krążenia krwi i objawu bicia tętna. Albowiem tłumaczenie mechaniczne, że każdy skurcz serca przepędza krew przez cały organizm aż do pulsu, lub etapami przez naczynia szersze do węższych, wielkim i małym obiegiem przez płuca, nie odpowiada prawom mechaniki. Dla takiego przepędzenia, to znaczy tłoczenia, trzeba by w uwzględnieniu olbrzymiej tej sieci naczyniowej naczyni krwionośnych energii dziesięciokrotnie większej od energii serca. — Ruch krwi złączony jest z prądami elektrycznymi, serce więc jest zegarem biologicznym i elektrycznym.

I rzecz to istotnie zastanowienia godna — gdzie pojawia się życie, jest i promieniowanie elektryczne... to stwierdzają doświadczenia uczonych — ściśle badania przyrodników!

A coż to jest elektryczność? — nauka wnikała w świat niepoznawalny zmysłami, to ruch elektronów, ostatnich niewidzialnych cegiełek wszelkiej materii. Nikt nie widział elektronu, a określamy ich własności tak fizyczne jak i energetyczne!

Myśl i uczucie zespolone są z tętnem elektronów, to twierdzenie jest naukowo ściśle, objawy spostrzegalne odruchów, krążenia krwi, skurczów na czoł, zmian narządów, to są objawy następcze — podstawowa przyczyna, to tętno elektronów, z których składa się każde ciało — cały ludzki i zwierzęcy i roślinny organizm.

Wibracje w zwodach drutowych radioaparatów, to ruch elektronów — wzbudzony tętnem fal eteru analogicznie do ruchu elektronów w ciele człowieka, wzbudzonym myślą lub afektem.

„I tu stajemy u granic wiedzy! — fale eteru błyskawicznie okrążające ziemię i fale myśli błyskawicznie wstrząsające świadomość człowieka. — Fala wzbudząca morze wznieć — i elektronowa bijąca w zegar serca!

Oto zagadnienia przyszłości — czy rozświetli je nauka, czy intuicja jasno widząca?!

Inż. Edmund Libański.

Szkolnictwo zawodowe.

Poniżej podajemy warunki przyjęcia do dwóch szkół zawodowych w Małopolsce, tj. Szkoły rolniczej w Zagrobeli i Szkoły sukienniczej w Rakszawie. Jest rzeczą ważną, aby władzom o istnieniu tych szkół rozeszła się wśród społeczeństwa, gdyż tylko w ten sposób mogą one otrzymać należyty materiał uczniowski i podnieść poziom wykształcenia zawodowego w kraju

I. Szkoła rolnicza męska w Zagrobeli (poczta Tarnopol).

Warunki przyjęcia są:

a) dowód ukończenia szkoły powsz. (ludowej), w braku tego kandydat ma poddać się egzaminowi z czytania, pisania i rachunków;

b) dowód ukończenia 16 roku życia (metryka chrztu), pieniężństwo mają starsi, dający rękojmię, że pozostaną samoistnymi gospodarzami na własnych gospodarstwach rolnych;

c) świadectwo moralności, wystawione przez miejscowego proboszcza;

d) świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza;

e) zezwolenie ojca lub opiekuna na wstąpienie do szkoły, o ile kandydat nie jest pełnoletnim;

f) zobowiązanie (ojca lub opiekuna) do ponoszenia opłat w wysokości kosztów utrzymania w internacie, ustalonych przez komitet. Opłata wynosi obecnie 20 zł. miesięcznie oraz jednorazowo wpisowe 2 zł.

Uwaga: Odpowiednie ubranie do pracy w szkole, bieliznę na zmianę, oraz pościel mają kandydaci przywieźć ze sobą jak i pieniądze na najkonieczniejsze książki, zeszyty itd. Na miejscu do staną łóżka z siemnikami. Podania o przyjęcie należy adresować wprost do Zarządu szkoły w Zagrobeli, poczta Tarnopol. Do podania należy dołączyć wymienione pod a, b, c, d, e, f, dokumenty względnie ich odpisy, oraz wpisowe. Ostatni termin wnoszenia podań do 20. września br. Początek kursu 1. października br.

II. Krajowa szkoła sukiennicza w Rakszawie

W Rakszawie pow. Łanicut w Małopolsce istnieje od 30 lat szkoła zawodowa dla przemysłu włókienniczego, która od roku 1920 przeszła na etat państwowy. Szkoła ta w 3 latach nauki kształci młodych wychowanków swych jużto na samodzielnych tkaczy lub farbierzy, jużto przygotowuje ich do zajmowania stopniowo wyższych stanowisk nadzorczych i kierowniczych w przemyśle włókienniczym.

Warunki przyjęcia do szkoły są:

1) ukończony 15 rok życia;
2) ukończenie 6 klas szkoły powsz. lub równorzędnych;
3) należyty rozwój fizyczny.

Przy szkole urządzony jest internat dla uczniów zamiejscowych, dający uczniom za zwrotom kosztów własnych (około 28 zł. miesięcznie) pomieszczenie wraz z całym utrzymaniem oraz opiekę pedagogiczną i wychowawczą.

Uczniowie pragnący wstąpić do zakładu i znaleźć pomieszczenie w internacie muszą wnieść bezwzględnie podanie do Dyrekcji szkoły, zaopatrzone:

1) w metrykę chrztu;
2) w ostatnie świadectwo szkolne;
3) świadectwo zdrowia;
4) deklarację rodziców lub opiekunów, iż ci będą regularnie miesięcznie opłacać należytość za utrzymanie w internacie szkolnym.

Nauka w szkole jest bezpłatną poza niewielkimi opłatami półrocznymi na utrzymanie pracowni i laboratoriów, od których to opłat mogą być uczniowie, wykazujący dobre postępy w naukach i wzorowe zachowanie uwolnieni począwszy od 2-go półrocza 1-go roku nauki.

Wiadomości bieżące.

—●—

TEATR WIELKI.

W poniedziałek, 1 września, o g. 7.30 „O-błąd”. (Po raz ostatni gościnny występ Sosnowskiego.)

We wtorek, 2 września, o g. 7.30 „Złoty kaftan, operetka.

We środę, 3 września, o g. 7.30 „Złoty kaftan”, operetka.

We czwartek, 3 września, o g. 7.30 „Siejba”, dramat w 3 akt. Vansyus. (Premiera.)

TEATR MAŁY.

Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, „Konfektka męska”.

Teatr Nowości zamknięty z powodu prac rewelacyjnych drogą dojazdową.

==□==

— Nasz dodatek powieściowy. — Do dzisiejszego numeru dołączamy dalszy arkusz „Pamiętników wlamywacza”.

— Zarząd Tow. „Rozwój” dzieł IV zaprasza wszystkich członków na ogólne zebranie, które odbędzie się dnia 1. września br. (dziś w poniedziałek) w sali Zakładu Giuchoniemych przy ul. Łyczakowskiej 35 o godz. 7 wieczór. Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

— Komitet budowy pomnika Marii Konopnickiej, zawiązany jedynie i wyłącznie dla wzniesienia pomnika poetce, na jednym z placów Lwowa, powodowana pietyzmem dla Niej, uchwalił na posiedzeniu 16 sierpnia zająć się także uporządkowaniem grobowca wielkiej poetki. Na posiedzeniu dnia 30 sierpnia przyjęto do wiadomości zarządzenie prezydium komitetu w sprawie grobowca: za stąpiono szluczoną tablicę grobową nową z białego marmuru, która w najbliższych dniach będzie umieszczona. Przyjęto z wdzięcznością do wiadomości, że p. T. Klimowicz zajął się bezinteresownie przyozdobieniem grobu kwiatami.

— „Słowo Polskie” i „Targi Wschodnie”. W dniu otwarcia „IV Targów Wschodnich” tj. w piątek 5 września „Słowo Polskie” wyjdzie w zwiększonej objętości i będzie specjalnie poświęcone „Targom Wschodnim”.

W niedzielę 7 września wyjdzie osobny numer „Słowa Polskiego” poświęcony Wołyniowi i jego dzisiejszej stolicy — Łuckowi. Nawiązanie bezpośredniej kulturalnej i gospodarczej łączności z Ziemią Wołyńską, rozszerzenie na ten bogaty, a Lwowianom daleki jeszcze i nieznany kraj — wpływów naszego raju sta. tej twierdzy polskości — te ważne zagadnienia oświetlone będą w szeregu artykułów pióra najlepszych znawców Wołynia, jego życia i potrzeb. Szczególną uwagę poświęcimy problemom gospodarczym Wołynia w związku z bliską realizacją kolei Lwów — Łuck.

Nasz „numer wołyński” rzucony będzie w wielkiej liczbie egzemplarzy na Wołyń i dojdzie do najdalszych zakątków tego kraju.

Zarówno numer „IV Targów Wschodnich”, jak i „numer wołyński” stanowiąc będą znakomitą sposobność reklamy dla wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i bankowych, pragnących rozszerzenia swych wpływów na ziemię wołyńską. Nasza administracja przyjmować będzie zgłoszenia na inserty do obu powyższych numerów począwszy od dnia dzisiejszego.

—§—

— Pan Prezydent Rzeczypospolitej we Lwowie W najbliższych dniach powita Lwów Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który przybędzie do naszego miasta i zabawi tu przez dwa dni tj. 5 i 6 września br. W czasie pobytu we Lwowie Pan Prezydent Rzeczypospolitej do kona otwarcia IV Targów Wschodnich, oraz weźmie udział w poświęceniu Domów Składowych jak również w poświęceniu sztandaru 40 pp.

W drugim dniu pobytu tj. 6 września będzie Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielał audiencji w sali recepcyjnej Pałacu Wojewódzkiego od godziny 15 do 17:30 (a do 5:30 popoł.). Osoby prywatne, instytucje, związki i stowarzyszenia pragnące uzyskać posłuchanie u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej winny odnieść się w tym względzie pisemnie do Prezydium Województwa najpóźniej do

dnia 2 września br. podając nazwiska osób mających wziąć udział w posłuchaniu oraz cel względnie powód, dla którego proszą o audiencję.

Osoby dopuszczone na audiencję o-trzymają w tym celu osobne karty wstępu do Prezydium Województwa.

—Zakończenie kursu przodowników. W okręgowej szkole policyjnej we Lwowie — jak donosiliśmy onegdaj — odbył się w dniach od 26 do 29 sierpnia br. egzamin przodowników, do którego zasiadło 68 kursistów. Wynik egzaminu, wykazującego wysoki poziom szkoły policyjnej, był nader pomyślny, złożyło go bowiem 5 z odznaczeniem, 22 z postępem bardzo dobrym, 40 z dobrym, 1 z dostatecznym. Egzaminu zakończył się onegdaj uroczystym nabożeństwem w kościele Marii Magdaleny, poczem w pięknie przystrojonej sali zebrała się komisja celem rozdziania świadectw. Do zebranych kursistów przemówił najpierw podinsp. Sobolewski, który imieniem Komendy Głównej wyraził zadowolenie z chlubnego przebiegu egzaminu i życzył im powodzenia w dalszej pracy. Z kolei

delegat województwa, star. Majewski po uznaniu sumiennej pracy i opanowania zawilego i różnorodnego materiału — zachęcał kursistów do wytrwałej pracy na swych posterunkach, na których są stróżami prawa i obroncami społeczeństwa, w spełnianiu tedy swych obowiązków w imię widzieć idealu w tem przekonaniu, iż dokładają wszelkich starań ugruntuowania ładu i porządku. W końcu komendant okręgu, insp. Wiczyński w podniosłym przemówieniu wskazał na ważne zadania, jakie mają do spełnienia w obronie kresów. I tak jak żołnierz ostrzem swego bagnetu utrwalił te kresy, tak oni swą pracą w tropieniu sił antypaństwowych mają stać na straży bezpieczeństwa, poczem oddał świadectwa frekwentantom kursu wyszczególniając najpilniejszych mianowaniem na st. posterunkowych. Zebrani odśpiewali „Rotę”. — Chlubne wyniki tego kursu świadczą nader dodatnio o jego kierownictwie i o tych zabiegach, które okręgowy komendant, łoży około młodego i sprawnego wyszkolenia funkcjonariuszy policyjnych na terenie swego okręgu.

— Ze Związku Hailerzyków. Odznakę honorową „Miecze Hailerowskie” przyznała Kapituła następującym członkom Lwowskiej Chorągwi Związku Hailerzyków, którzy dotychczas po nią w Chorągwi się nie zgłosili. Są to koledzy: Baek Michał, Blaschke Marian, Duniowski Kazimierz, Gürtler Seweryn, Hydzik Edmund, Horoszkiewicz Władysław, Jenke Stanisław, Jossyk Stefan, Iwarciov Stanisław, Kuciel Marian, Kwiatkowski Julian, Longchamps dr. Bogusław, Miński Józef, Mojkowski Józef, Matula Ludwik, Neymayer Włodzimierz, Nowicki Bogusław, Osostowicz Józef, Olchowski Jarosław, Pitala Józef, Rembowski Bogumił, Skowronek Józef, Starzeński Leopold, Stefankiewicz Wojciech, Stafiej Jakób, Szynralewicz Adam, Szemelowski Antoni, Smolnicki Tadeusz, Stachurski Edward, Socha Tadeusz, Szum Zygmunt, Zaderecki Teodor, Zurakowski Kazimierz. Zarząd Chorągwi wzywa odznaczonych kolegów o zgłoszenie się w godzinach urzędowych.

—●—

— Z komunistycznych wicherzeń. Policja aresztowała w dniu wczorajszym Stanisława Iwanowskiego, majstra stołrskiego, przybyłego z Warszawy, za rozszerzanie ulotnych pism komunistycznych o wybitnej tendencji antypaństwowej.

— Uwodziciel na wolności. Donoszą nam ze sfer kolejarskich, zamieszkałych przy ul. Król. Jadwigi, iż w tej dzielnicy panuje wielkie rozgoryczenie z powodu wypuszczenia na wolność sklepikarza Bucha, który przed kilku dniami zgwałcił dwie małe dziewczynki. Policja aresztowała go i odstawiła do sądu, który wypuścił ohydnego uwodziciela na wolność. Z powodu odkrycia zbrodni Bucha opinia wstrząśnięta została do głębi i wszyscy oczekiwali, że zbrodniarza nie minie zasłużona kara. Tymczasem znajduje się on już na wolności i pokpiwa sobie z całej sprawy. Wogóle należałoby się zająć tą rozsądną zepsucia, jaką jest sklep Bucha, ku któremu słusznie zwraca się oburzenie całej dzielnicy.

— Unikał koszar Remnald Corazdowski, który opuścił szeregi 5 PAC. i aresztowany został za dezercję i za krażez.

SZKOŁA JORDANOWSKA
Listopada 52. (cztery klasy powszechne i cztery klasy szkoły średniej) 4497p
przyjmuje wpisy — Nauka 2. września.

Firma
Jan HÖFLINGER
ul. Rutowskiego 8.
wprowadziła napowrót wyrob nakemitych znanych z jakości prze wojennej
Herbatników 4867
w 150 gatunkach, — codzień świeże

†
Za spokój duszy
św. p. Stefana Kossaka
kierownika oddziału zast. M. K. O., em. prokurzysty Banku kraj., członka M. S. O. odznaczonego „Orłętami” zmarłego 24 lipca b. r. zostanie odprawione
Nabożeństwo żałobne
2-go września o godz. 8^{1/2} rano w kościele św. Mikołaja.
Żona i dzieci broszka krewnych i przyjaciół św. p. Zmarłego o wzięciu udziału w nabożeństwie. 44827

NADESLANE.
(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

†
Z Wiedeniów
AURELJA I voto ROJEKOWA
II. voto ŁOZIŃSKKA.

Zmarła dnia 30 sierpnia 1924 r. po długich cierpieniach zaopatrzona św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 1 września 1924 r. o godzinie 4 popołudniu na cmentarz Łyczakowski z domuząło by przy ul. Tureckiej 1. 3, na który to smutny obrzęd, krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.
Rodzina.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we środę, dnia 3 września br. o godzinie 8 rano w kościele św. Mikołaja. 4896

Sport.

HASMONEA — TECHIA 3:0 (1:0).

Mistrz kl. A.

Zawody należały do rzędu tych niesympatycznych widowisk piłkarskich, o których zwykło się mówić, że są demonstracją mającą na celu wykazać, jak się w piłkę grać nie powinno. Gra bez pięknych akcji, uboga w interesujące momenty, nadto ostro a nieraz brutalna. Cyrowo wynik nie odpowiada przebiegowi gry. Lechia jakkolwiek była w tym dniu słabsza niż zazwyczaj, potrafiła wypracować sobie kilka dogodnych pozycji, których wykorzystaniu stanęła na przeszkodzie jedynie niedyspozycja strzałowa napastników.

Sędziował dobrze p. Picheta.

POLONJA — REWERA 4:0 (2:0).

Przemyśl. (Tel. wł.) Rozegrane tu wczoraj zawody o mistrzostwo kl. A. między Polonią a przemyską Rewerą przyniosły pewne zasłużone zwycięstwo drużynie przemyskiej. Bramki uzyskali 2 Duda, Dobrzański i Waszkiewicz po jednej. Sędziował dobrze kp. Bilor.

METAL — HAKOAH 1:2.

Stanisławów. (Tel. wł.) Zawody o pozostanie w kl. B. Bramkę uzyskał Metal z karnego.

POGOŃ (Stryj) — BIALI 2:2 (1:1).

Zawody kwalifikacyjne o kl. A.

Pogoni stryjskiej nigdy nie uśmiecha się szczęście. Ilekroć dojdzie do finału, zwykle nieprzerwanym łańcuchem zwycięstw, los staje się dla niej dziwnie srogim. Raz u sanych wrót I. klasy nawiedza drużyny kryzys, drugi raz znowu spada na klub niezawiniona kara dyskwalifikacji, lub też w grach końcowych prześladowa drużynę konsekwentnie pech. To też utarło się powiedzenie, że Pogoń stryjska to wieczny kandydat do kl. A.

I we wczorajszych zawodach nie wiodło się zespołowi stryjskiemu. Umiejętnością gry i kondycją fizyczną górowała Pogoń nad Białymi, a jednak wynik pozostał remisowy. Wystarczył rzut karny i bliski wolny na korzyść Białych, aby Pogoń strzelić dwie bramki. Gdyby z Białymi grał ktoś inny, zapewne karny nie trafiłby do celu, a wolny przeminął bez echa. Przeciwnikiem jednak była Pogoń stryjska.

Pozioni gry, był bardzo dobrym, jeżeli chodzi o drugą klasę. Nie odpowiada jednak wymaganiom pierwszej. Zarówno Biali, jak i Pogoń nie rozwinęli takiej pracy w całości, któraby ich faktycznie mogła ukwalifikować do I klasy. Jednostek kilka o watachach pierwszoklasowych po jednej — drugiej stronie to jeszcze za mało. Na pierwszy plan wybijali się z Pogoni obaj obrońcy, o wysokim wzroście, wielkiej ilości energii i dobrych wykopach. Środek pomocy i

prawe skrzydło Hennig jeden z najstarszych piłkarzy polskiego.

Biali poczynili niewątpliwie znaczne postępy w porównaniu z rokiem ubiegłym, ale mają jeszcze za dużo słabych punktów. Najlepszą częścią jest pomoc.

Przebieg gry żywy i zajmujący. Kilka ładnych momentów wykazała druga połowa. Sędziował p. Usarz na ogół dobrze. Karny podyktowany przeciwko Pogoni, był jednak niesłuszny. Był to bowiem przypadek a nie umyślna gra brutalna.

Kraków. 31 sierpnia. Wynik zawodów piłki nożnej dnia dzisiejszego: Wawel — Olsza 1:1 (1:0). Zawody rozpoczęto jako rozgrywkę o mistrzostwo klasy A. W czwartej minucie Wawel robi bramkę, po szóstej minucie z powodu niewnego deszczu sędzia przerywa zawody. Po ustaniu deszczu ułożyły się drużyny, że sędzia zdecydował, iż szósta minuta i jedna bramka dla Wawelu liczy się jako zawody o mistrzostwo, dalsze ciąg meczu jako zawody towarzyskie, ze względu na stan boiska rozmokłego wskutek deszczu. Zawody dosyć interesujące, siły obu drużyn równie dzielne. Wawel pewniejsze. Olsza sama sobie strzeliła bramkę. (PAT.)

Kraków. 31 sierpnia. Zawody o wejście do klasy A Zwierzynieckiego klubu sportowego kontra Makkabi dały wynik 1:0 (1:0). Zwycięstwo klubu zwierzynieckiego rozstrzygnęło o przejściu tego klubu do klasy A. Przez cały mecz przewaga Makkabi. (PAT.)

Warszawa. 31 sierpnia. Wynik dzisiejszych zawodów piłki nożnej: Polonia — Warszawianka 3:0 (1:0) na korzyść Polonii. (PAT.)

Warszawa. 31 sierpnia. Wielki kolarski wyścig parami na przestrzeni 100 km. z udziałem najwybitniejszych jeźdźców z Krakowa, Warszawy i Łodzi wygrała para Lange — Eymczyk przebywając przestrzeń 75 km. (z powodu deszczu bowiem przerwało na tym kilometrze bieg) w ciągu 2 godz. 53 sek. (PAT.)

POLSKA — WĘGRY 0:4.

Budapeszt. Drugi występ naszej reprezentacji piłkarskiej na ziemi węgierskiej nie przynosi nam rehabilitacji. Ponieśliśmy znowu poważną klęskę jedna z największych, jakich nasza reprezentacja doznała. — (Wiadomość oficjalnie nie potwierdzono. — Red.)

Praga. 31 sierpnia. Zawody piłki nożnej D. F. C. a hiszpańską drużyną San Sebastian zakończyły się zwycięstwem D. F. C. w stosunku 11:1.

Praga. 31 sierpnia. Zawody między państwowe Czechosłowacja — Rumunia zakończyły się zwycięstwem Czechów 4:1 (2:0). (PAT.)

Budapeszt. 31 sierpnia. Zawody piłki nożnej pomiędzy Polska a Węgrami zakończyły się porażką Polski w stosunku 0:4 (0:3). (PAT.)

Mój pierwszy lot.

Dziś zasty i mglisty poranek Odlot niepowodzenia nie tyle z powodu deszczu, co gęstej mgły. Na lotnisku oczekujemy odprawy się aury, więc jest dosyć czasu na szczegółowe oględziny aparatu Junkersa, zbudowanego przeważnie z falistej blachy aluminiowej. Motor marki B. M. W. o mocy 180 ko ma mechanicznych może nadać aparatowi szybkość do 145 kilometrów na godzinę, obracając śmigło 1350 razy na minutę, tj. 22½ razy na sekundę. Śmigła jest w zasadzie śruba, wrzynająca się w powietrze tak samo, jak zwykła śruba wrzyna się w drzewo lub metal. To właśnie wstrubowywanie się śmigła w powietrze jest siłą pociągową samolotu, ale z powodu małej gęstości powietrza tylko bardzo wielka szybkość obrotowa śmigła może spowodować widomy efekt przesuwania się samolotu w tem subtelnym środowisku. Rozpiętość skrzydeł wynosi około 18 metrów. Skrzydła są zaopatrzone w małe skrzydełka, które regulują się poziome położenie.

Ogon aparatu ma dwa ruchome sterki do zmiany wysokości lotu i kierunku lotu na prawo i lewo.

Pilot ze swego siedzenia może szybko i łatwo poruszać te części w pożądanym kierunku za pomocą dźwigni, połączonej z nimi linkami stalowymi. Dla orientacji pilot ma przed sobą kompas, tachometr, wskazujący ilość obrotów śmigła i aparaty mierzące szybkość i wysokość lotu. Te aparaty można obserwować z kabiny i orientować się w najważniejszych elementach lotu.

W kadłubie zaraz za motorem są dwa wygodne siedzenia, osłonięte do wysokości szyi siedzących tam osób. Jedno z tych siedzeń zajmuje pilot, drugie zaś może zająć pasażer. Za temi siedzeniami znajduje się zamknięta kabina, której podłoga, dach i ściany są zrobione z blachy aluminiowej, obite materią a podłoga wysłana grubym dywanem. Górne części ścian bocznych są oszklone grubym szkłem lustrzanym. W kabine są z przodu dwa miękkie, wygodne fotele, a z tyłu rów-

nież bardzo wygodna kaniapka na dwie osoby.

Do kabiny wchodzi się przez boczne drzwiczki po schodkach umocowanych na lewym skrzydle.

Po częściowym polepszeniu się pogody, szczegółowym obejrzeniu wszystkich części aparatu i dłuższej próbie motoru, oderwaliśmy się od ziemi o godzinie 8.25 rano. Oderwanie się nastąpiło zupełnie łagodnie bez najmniejszego wstrząśnienia.

Aparat wzniósł się z wznoszącą szybkością coraz wyżej i już za kilka chwil szliśmy nad otaczającymi Lwów łąkami i lasami. Z powodu pochmurnego nieba wpadamy dosyć często w gęstą mgłę, przez którą nie widać i dlatego pilot szuka sobie czystego powietrza pod lub nad chmurami przez odpowiednie podwyższenie lub niżenie lotu, który odbywa się na wysokości od 150 do 600 metrów. Śmigła obraca się przeważnie z szybkością 1.150 obrotów na minutę, co odpowiada szybkości lotu około 120 kilometrów na godzinę. Kierunek lotu ma być możliwie najprostszy, aby przebyć drogę w najkrótszym czasie. O godz. 8.50 przelecieliśmy nad Rawą Ruską, o godz. 10.20 ukazują się z lewej strony szeroka wstęga Wisły, o godzinie 10.35 minęliśmy rzekę Wieprz pod Dęblinem, o godz. 11.13 nastąpił przelot na lewy brzeg Wisły, wzdłuż którego dążyliśmy już nieprzerwanie do Warszawy, gdzie o godz. 11.30 wylądowaliśmy zupełnie spokojnie bez najmniejszego wstrząśnienia, lub uderzenia na polu Mokotowskim.

Opisany aparat Junkersa odbywa podróż Lwów—Warszawa i odwrotnie codziennie już drugi rok bez żadnego wypadku, a więc prawdopodobieństwo uniknięcia jakiegoś wypadku podczas każdego poszczególnego lotu jest bardzo wielkie.

Częste wypadki z samolotami wojskowymi nie mogą i nie powinny być brane w rachubę przy podróżowaniu samolotami pasażerskimi. Wypadki z wojskowymi samolotami pochodzą z trzech powodów głównych: 1) nowość konstrukcji, 2) złośliwe uszkodzenie aparatu przed lotem i 3) nieostrożność pilotów wojskowych. Jest rzeczą aż nadto zrozumiałą, że próbné loty na nowych aparatach są zawsze połączo-

ne ze znaczną dozą niebezpieczeństwa.

Przy najczujniejszej straży aparatów wojskowych nie można ustrzedz ich od złośliwego uszkodzenia w postaci nadpłynania drutów stalowych lub od jęcia jakiejś śrubki, czego nie wykryją najszczegółowsze oględziny, a powódki do takiego uszkodzenia samolotów wojskowych są daleko silniejsze, niż przy samolotach pasażerskich.

Nie jest rzeczą sprzeczną z naturą, że lotnicy wojskowi, jako ludzie młodzi, pełni fantazji i energii po otrząśnięciu się z lotnictwem i jego powabami i niebezpieczeństwami, zaczynają jakże wazyć te ostatnie i w tych razach o wypadek nie trudno.

Wszystkie te trzy przyczyny wypadków są wykluczone przy podróżowaniu samolotami pasażerskimi. Zawodowy pilot pasażerski myśli tylko o jak najszybszym spełnieniu swego obowiązku, a nie o koziołkach w powietrzu. Gdyby nawet motor zawiodł i przestał funkcjonować, to naturalnie lot musi być przerwany, ale do katastrofy bardzo daleko, bo samolot własną inercją może przelecieć znaczną przestrzeń lotem ukośnym w dół, podczas którego pilot zawsze może wybrać odpowiednie miejsce do lądowania.

Zważywszy to wszystko, siadałem po raz pierwszy do samolotu z zupełnym zaufaniem do niego i bez najmniejszej obawy. Oprócz zmian wysokości lotu, spowodowanych świadomą wola pilota, zdarzają się mimowolne wzniesienia i niżenia, spowodowane falowaniem powietrza podobnym do falowania wody. Pierwsze są łagodne i nieodczuwalne, natomiast drugie są gwałtowne i odczuwa się je wewnątrz tak samo, jak na okrętach powolną zatem w organizmie niektórych ludzi przykre skutki „choroby morskiej”, której zresztą rzadko kto ulega podczas krótkiego kilkugodzinnego lotu. Najskuteczniejszą przeciwną wadzie przeciwko morskiej chorobie jest dobre wypełnienie żołądka przed lotem, a więc należy unikać podróżowania na czczo.

Boczne przechylenie się aparatu nawet podczas wiatru jest tak nieznaczne, że nie odczuwa się go zupełnie „wewnętrznie”, a można dostrzedz go tylko wzrokiem po zmianie położenia końców skrzydeł w stosunku do przed-

miotów na ziemi. Nicustanne silne walenie motoru zapewne różnie oddziaływa na różne organizmy. Mnie nie sprawiło ono żadnej przykrości i albo zapomniałem o niem i nie styszałem go zupełnie, o ile zapamiętałem się w cudne panoramy, przesuwające się pod aparatem, albo też, o ile znów wpadło w ucho, przywracało mi świadomość dobrego i sprawnego funkcjonowania „serca” samolotu.

O szybkości lotu nabiera się pojęcia przez obserwowanie usuwającej się po zornie pod skrzydłami ziemi; jednak wydaje się ten lot bardzo powolnym, zupełnie tak samo, jak lot samolotu, obserwowanego z ziemi.

O ile nie patrzy się na ziemię przez szybę i zapomni się o wiarzeniu motoru, to nie odczuwa się ani szybkości ruchu, ani różnicy temperatury w stosunku do tej, jaką się pozostawia na powierzchni ziemi, ani wreszcie jakiegokolwiek utrudnienia w oddychaniu, a odwrotnie wdycha się z lubością czy ste podniebne powietrze.

Albo byłoby niepowetowaną stratą nie skorzystać z rzadkiej okazji i nie nasycić oka cudnymi widokami, zmieniającymi się co chwila jak w kalejdoskopie. Nieporównana, jedyne w swoim rodzaju coraz to nowe widoki, pozostawiają niezatarte wrażenia. Z wysokości uprawne pola, łąki i lasy, zewzajem tu i ówdzie srebrenymi wstęgami wód, przedstawiają się w postaci mozaiki o niesoszląskowanej czystości barw. Malarzem tych obrazów to przyroda sama do spółki z rolnikiem. Na tle zieleni łąk, czerni borów czują się się barwne lany zbóż przeczonych Z wysokości łatwiej da się ocenić ogrom błogosławionej pracy rolnika, zapładniającego niezmierne obszary ziemi swoim własnym potem. Bez tej znośnej, przyziemnej, prozaicznej pracy nie da się pomyśleć żadon postępn, jednym z owoców, którego jest ten ptak stalowy, dostarczający nam tyle rozkosznych wrażeń.

Inż. Józef Jaskólski.

KAZDY POLAK
musi należeć do
„LIGI OBRONY PAŃSTWA”

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ

DYWANY chodniki, portjery, narzuty, garnitury, koce, kołdry, materace, poduszki, bieliznę pościelową, firanki, karnisze. poleca najtaniej 4568
Kazimierz SKIBIŃSKI. Lwów, Kopernika 4
naprzeciw Szkołowa. 4568

Mołory ropne, tokarnia, heblarki, strugarki, garki, gazy, lokomobile, cement, wapno, papa, prasy do dachówek poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 4272

OSTATNIE NOWOŚCI BELETRYSTYCZNE polskie, i francuskie posiada natychmiast po wyjściu specjalna Czytelnia Nowości przy Księgarni Nauczycielskiej, Lwów, Batorego 12. Warunki abonamentu przystępne. Wysyłka na prowincję. Katalog wysyła się za nadesłaniem 60 gr. w znaczku. 4631

CZAPKI wojskowe, studenckie, sportowe i cywilne przybory wojskowe i do szermierki
Fabryka czapek Jana WITTMANA
Lwów, ul. TRYBUMALSKA 1.
Wielki wybór. 4649 Ceny niskie.

KOŁDRY i materace wykonuje i przerabia się sumiennie i tanio, Lwów, Szwedzka 6. (boczna ul. Janowska). 4777

BACZNOŚĆ Rolnicy! Piługi jednoskibowe i dwuskibowe sprzedam za baczon. Ajentja Lwów, Chorążczyzna 27, Telefon 16—22. 4784

MŁYN wodny trzydziestukonny, dwa kamienie Strzy miasto 3.500 dolarów. — Majątek koło Kowla 4.000 morg. stary las, budynki zamieni za kamienicę lub sprzeda po 52 zł. za morg. — Kamieniec dwupiętrowy 6 pokoje wolne, centrum miasta. Parcela 400 sążni, ulica Listopada. — Kamieniec nową niedokńczoną, 40 ubikacje sprzeda Ajentja, Lwów, Chorążczyzna 27, Telefon 16—22. 4842

KAMIENICE Jednoniatowa z ogrodem, krajna Sadowniczej przy tramwaju sprzedam Wiadomości ul. Rуска 3, sklep z obuwiem. 4845

KUPUJE fortepiany, pianina, meble, dywany, obrazy, antyki itp. Łaskawe zgłoszenia: Rynek, l. 42, firma Markiewicz. 4258

NAUKA I WYCHOWANIE

KURSY handlowe Z. Olszewskiego, Lwów, Kurkowa 3A, przyjmują do 5. września br. wpisy na kursy hanel. 1 roczne i 5 mies. kurs księgowości towar. i bankowy. Podręczniki z biblioteki szkoln. Ilość miejsc ograniczona. Informacje i wpisy odg. 10—12 i od 4—7-ej. 4788

LEKCIJ gry fortepianowej udziela nauczycielka konserwatoryjstwa Zgłoszenia od 4—5. Murarska 51 oficyna, I. piętro, mieszkanie 5. 4705

BIURO nauczycielskie Marji Rechter znane zaszczytnie od 1909 r. obecnie pod osobistym kierunkiem właścicielki, poleca nauczycieli, nauczycielki, wychowawczyń. Lwów, ul. Klonowicza 10, II. p. od godz. 11—1-ej. 4794

NAUCZYCIELKA z maturą seminarjalną poszukuje posady na wieś. Administracja Słowa „Zdolność”. 4711

FRANÇAISE donne leçons, grammaire littérature, conversation. Wązka 8, II, p. początek Łyczakowskiej. 4748

KURS tańców rozpoczynam 2. września wszystkie tańce również i nowoczesne wyciecz w najkrótszym czasie Nowicki i syn, Pańska 16. 4743

RÓŻNE DONIESIENIA

BIURO NIEMCZYŃSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361, poleca: nauczycielki, nauczycieli, Francuzki, Niemki, bony Polki, pielęgniarki, gospodynie, klucznice, kucharki, kucharzy, rządców, ekonomów, leśniczych, ogrodników, służbę wszystkich zawodów. 4838

NOWY katalog książek, powieściowych i naukowych przeszło 2500 tytułów, kupony preniowe, wysyła za nadesłaniem 30 groszy w znaczkach pocztowych Księgarnia Nauczycielska, Lwów, Batorego 12a Wszelkie książki szkolne. Nowość sezonu: Higiena Kobiety, Dr. Smiarowskiej. Cena zł. 350 4688

ŻURNAL mędz. kroje, manekiny damskie, męskie dziecinne jakoteż wzory do robót ręcznych, samouki do szycia hurtowne i detalicznie po najtańszych cenach poleca Adolf Geiles, Tarnopol, Wąłowa 2. Wysyłka do każdej miejscowości odwrotna za załączką. 4848

RUTYNOWANA nauczycielka z celującym dyplomem konserwatorium i egzaminem państwowym, udziela lekcji gry na fortepianie i akompaniuje do śpiewu. Wincentego Pola 7, parter, Zgłoszenia 3—5. 4843

Eksport węgla górnośląskich i Koks

BACZNOŚĆ!

Węgiel górnośląski potaniał, takowy może każdy konsument dostać nawet w ilościach mniejszych w wagonach krwtych zbiorowych plombowanych wprost z kopalni bez pośrednictwa, loko stacja kolejowa, miejsce zamieszkania konsumenta, po cenach bezkonkurencyjnych. Za odpowiedniem i pewnym zagwarantowaniem dajemy węgiel do sprzedaży detalicznej na spłaty tygodniowe a przy dostawach większych i stałych udzielamy odpowiednich dogodnych kredytów. Również przyjmujemy na rachunek wszelkie ziemniopody według potrzeby. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: EKSPORT węgla górnośląskich i koks

Inż. Piotr Szaniawski, jeneralny zastępca na całą Polskę i Pomorze Górnośląskiego Przedsiębiorstwa węglowego. Fry Stefan Walczik w Mysłowicach G/Śl. własne pokłady węgla kamiennego rok zał. 1884..
Mysłowice G/Śl., Rynek, ul. Kacza 2. — Tel. 532. — Adres dla depesz: Szaniawski Mysłowice. — Pierwszorzędne referencje: Bank Przemysłowców Tow. Akcyjne oddział w Mysłowicach. Rynek. 4698

Eksport węgla górnośląskich i Koks

WYSIEWKI HERBACIANE
z najlepszych gatunków herbat cejlońskich i chińskich
poleca Handel herbaty i kawy
Edmunda RIEDLA
LWÓW, ul. Rutowskiego 3. 4890

Czas odnowić prenumeratę.

ZAKŁAD optyczno elektryczny, skład broni, amunicji oraz artykułów sportowych, rowerów, maszyn do szycia Jan Skorochoń, Tarnopol, ul. Kilińskiego 2, (Hotel Punscherta) poleca swoje towary z najlepszych fabryk po cenach najniższych. Browningi F. N. kaliber 635 po zł. 37, kaliber 765 po zł. 47. Wszelkie inne systemy broni na składzie po cenach konkurencyjnych. 4849

więcej równe. Czy chcesz pan pan może we mnie wzmówić, że jesteś niezadowolony z człowieka?

— W samej rzeczy, nie mam tej pretensji... Jestem zadowolony, pospolitym złodziejem i pan wiesz o tem lepiej, aniżeli ktokolwiek inny, ponieważż w swej sprawie przed organy bezpieczeństwa publicznego zostały przetrzymane „owoc mej pracy”... Gdyby jednak padkiem organy bezpieczeństwa publicznego zostały mnie w swe ręce, cóż mogłoby mi się stać strasznego? Straciłbym mój diament... o to wszysko...

— I — i — i — dostatków pan prócz tego co najmniej miał wieszania...

— O nie... Przypuszczam bardzo, drogi przyjacielu... pan przysadaczysz... co najwyższej pięć lat... Musieliby mi jeszcze wpróżdzać odpowiedź, że to ja ukradłem ten diament... Ponieważby go jednak znalazłom, pan padłby w ławie w mojej miejscy, pan być święciej kieszni, a nie w mojej, ponieważż pan największą gotówkę, którą odstałbym panu z największą gotówką całą odpowiedzialność w tej sprawie... Byłbyś pan prócz oskarżony o kradzież... a toby się przyłączyło do innych drobnych... grzeszków, jakie nasz niezadowolony na sumieniu...

— Mój drogi Pipe, zgrzytnął mój spółak, widząc, że jesteś pan wierutnym łotrem...

— Doprawdy, tak pan sądzisz?

Manzana wzruszył ramionami i wycedził przez zęby:

— Gdy nasz interes będzie ukończony, możesz

— Nie potrzebujemy dłuższej o tem mówić. Przetrwał mi mój towarzysz, z ciepłym wyrazem twarzy. Wydobyl z kieszeni kłeczek od kasy, ale zanim ja otworzył, zawahał się chwilę.

— Na cóż pan jeszcze czekasz? Zapytałem

Nie mi nie odpowiedział, lecz wziął rewolwer i położył go na krześle obok siebie.

Otwierając kasę, siedział mnie z pod oka, ale ja nie ruszałem się z miejsca.

Zatrzymał zamek i żelazne drzwi kasy otwartą się. Manzana wyjął z niej diament i pokazał mi go, włożył go do kieszeni kamizelki.

— Popatrz pan, gdzie go wkładam, rzekł.

— Czy kieszni pańska nie jest dziurawa?

— Nie... bądź pan spokojny... mam zupełnie nową kamizelkę.

To powiedziałszy, wsunął szybko rewolwer do prawej kieszeni swej kamizelki.

Wyszedłszy z domu. Gdyśmy się znaleźli na ulicy, wzięłem mego spółaka pod ramię. Zgodził się na to milcząc i nie okazał żadnego zdziwienia z powodu tej poufalskości, której przyzwyczajony odgadawał.

— Moznaby nas w samej chwili uważać za dwóch zdecydowanych przynajmniej, rzekł z lekkim szyderstwem w głosie.

— Zależy to jedynie i wyłącznie od pana, abyśmy się nim rzeczywiście stali, odpowiedziałem z obłądą

Grubas milczał chwilę w zamysleniu, poczem wykrzyknął nagle:

— Doprawdy, żałowałbym niewymownie, gdybym nie mógł zrobić interesu z panami... Podobać się mi się panowie bardzo... Jesteście niewątpliwie uczciwymi i godnymi szacunku przedsiębiorcami... Kupna oś, co będzie dla mnie bardzo korzystne... Oho... dam wam dwieście pięćdziesiąt franków... w dzisie panowie, jak jestem usatysfakcjonowany... Jest to cena tak sama, za jaką sprzedam te ruble, jeżeli je wogóle sprzedam... czego nie wiem i o czem bardzo wątpię...

Chciałem mu stanowczo odmówić, ale ten idiota Manzana szybko mnie uprzedził, mówiąc:

— Zgodzi, niech będzie dwieście pięćdziesiąt franków.

Nie mogłem tedy już nic powłóczyć.

— Teraz, — mówił dalej kupiec, — panowie znać zapewne przepis ustawy, przewidzianej zapłaćcie wam cenę kupna dopiero w waszym przedsiębiorstwie... jednak macie wygład ludzi rzetelnych i chce wam dać dowód zaufania, zapłaćcie wam prócz ceny kupna tu, w moim sklepie... ale pod warunkiem, że mi panowie pokażecie jakiś dokument... kartę wyborczą, kwit na zapłacony czynsz lub... wogóle cokolwiek bądź...

widzę, że panowie stawiają ogromnie wysokie żądania... Dlaczegoż nie zaraz tysiąc franków?... Taby jeszcze łatwiej brzmiało... Widzę, że bardzo daleko do zgody między nami... zabierzcie prócz panowie swoje rzeczy i nie mówmy więcej o tym interesie...

Manzana, który był ogromnie niezadowolony, chociaż już się zgodził na mniejszą kwotę, ale rzuciłem mu ostre spojrzenie i umilkł... Ja już z powodu mego zawodu jestem biegły w targach tego rodzaju i umiem, lepiej aniżeli ktokolwiek, targować się z blatanikami... przepraszam bardzo, chciałem powłóczyć z kupcami... Wiem z doświadczenia, że gdy się wymonitło pewną kwotę, nie należy jej nigdy natychmiast zmniejszać, inaczej człowiek naraża się na to, że usłyszysz śmieśnię niską propozycję... Ustawiam prócz to, że chcę napowrót zapakować naszą rzecz...

Kupiec spoglądał na mnie z uśmiechem...

— Proszę mnie posłuchać, — rzekł wkońcu — mówny rozsądnie, panowie... Jak pan możesz zgodzić, abym zapłacił za to pięćset franków?

— Dobrze, dobrze... — odpowiedziałem z kwaśną miną, — nie mówmy więcej o tem... Skoro pan nie chce ich kupić, nie trzeba było nam kazać wypakowywać naszych rzeczy... i urządzić wystawę w pańskim sklepie.

lepszego, aniżeli jestem w istocie, ale gdy się dorównuję do niektórych ludzi, dochodzę do przekonania, że nie jestem bardziej godny pogardy od nich... Jedynie są różne rodzaje... I różne stopnie kradzieży... Ten, kto wydziera poprosi coś z kieszeni drugiego lub wynosi coś z jego kieszenia narażając się na to, że go zastresze z rewolweru, jest uważany za bandytę. Natomiast człowiek, który kradnie w sposób elegancki, który wkłada w tę czynność formę wykwintną i nie naraża przytem swej skóry na niebezpieczeństwo, znajdując po upływie pewnego czasu rozgłoszenie w oczach ogółu.

Przebieg, chociaż to społeczeństwo, wśród którego żyjemy. Ha! Trzeba się z tem pogodzić.

Proszę mi wybaczyć, że zбочyłem od tematu, ale jestem tego zdania, że jeżeli kto disse swoje przemieniki, nie powinien wykrywać swoich uczuć. Przeważnie, powinien wyłożyć otwarcie przed publicznością całe swoje życie, choćby nawet miał zgorszyć tem pewnych purytanów, którzy jawnie głoszą wzniosłe zasady moralności, a są mimo to, w życiu prywatnem, bardzo lichymi osobnikami.

Wspomniałem już, że po owej gwałtownej scenie, w czasie której Manzana zachował się wobec mnie tak brutalnie, zniżył ton i stał się łagodny. Oddał mi nawet owe dwieście pięćdziesiąt franków, któreśmy otrzymali od nabywcy naszych gratów.

ten być pewny, że będę się starał jak najrychlejsie z panem rozłączyć.

— A czyż ja pragnę czego innego?... Na nie-szczęście jednak obawiam się, że to tak prędko nie nastąpi, i że będziemy musieli jeszcze dość długo żyć razem... Lecz dajmy pokój tym głupim komplementom, oto widzę sklep handlarza starożytności, któremu byśmy mogli, jak mi się zdaje, ofiarować do kupna niektóre z naszych przedmiotów... Sklep wydaje mi się wprawdzie skromny, ale kupiec, którego widzę wewnątrz, ma wygład uczciwego człowieka... Wejdźmy zatem do środka...

— Nie... nie... odpowiedział Manzana... nie tutaj. Dlaczego nie?

— Powiem panu to później...

— Jeżeli będziemy dalej tak przebierać, będziemy się przechadzać cały dzień z naszymi paczkami... Już pół do pierwszej i zaczynam być głodny...

— Znajdziemy wkrótce niewątpliwie innego kupca.

W dwadzieścia minut później weszliśmy do kramarza starzyzny, którego sklep znajdował się na brzegu próżnej przestroni. Otyły kupiec, który nas przyjął, rzucił na nas przy wejściu złośliwe spojrzanie z pod oka.

i chwycił się mnie, jak tonący galezi, z tą skrwią myślą, że mi również spłata brzydkiego figla, gdy nie będzie się miał czego obawiać.

Skoro jednak dostaliśmy się raz do Anglii, wtedy ja stałem się panem sytuacją.

Przygotowaliśmy się właśnie do wyjścia z domu, napełniwszy nasze kieszenie całkami, na które padł nasz wybór, gdy wtem przyszedł mi nagle myśl powita do głowy.

— Musimy, rzekłem do Manzany, opuścić to mieszkanie na większą część dnia, albowiem należy się biec z tem, że będziemy zmuszeni wchodzić do wielu sklepów i mówić z wielu kupcami zanim nam się uda sprzedać te przedmioty... Jeżeliby podczas naszej nieobecności, policja wkroczyła tutaj i odbyła rewizję całego mieszkania... Prawdopodobnie to nie nastąpi, mam nadzieję, ale... na wszelki możliwy wypadek... trzeba być na wszystkim przygotowanymi... i nie należy się nigdy nieczem ludzi...

— Pan nasz słuszność, mruknął mój spółak... musimy wziąć diament ze sobą.

— To będzie rozsądnie, aniżeli go zostawić w domu... zapewniam pana... Pomyśl pan tylko, jakabyśmy mi nie zrobili, gdybyśmy powróciliśmy do domu, zastali całe mieszkanie przewrócone, kasa otwartą i...

